

Gdy gaśnie płomień

Krzysztof Krawczyk

Wziąłem z twoich rąk
Krajobrazy tylu miejsc
Srebra nocy, szkiełka dni
Nie z kamienia
Wziąłem każde źdźbło
Nawet cień spod twych drzwi

Nauczyłem się
Prawdy, w którą wierzysz ty
Tej pogody twoich świąt (?)
Bez imienia
Dziś, gdy jest mi źle
Właśnie z nich wznoszę dom

O, gdy gaśnie płomień
Słyszę cię w każdym słowie
Wracasz jak wiatru powiew
Serca ład
O, gdy gaśnie płomień
Włosów tren biorę w dłonie
I znów świat widzę w tobie
Cały świat

Wziąłem z twoich rąk
Obraz twój, rysunek twój
Potrąconej struny dźwięk
Twoje wczoraj
Wziąłem nawet tło
Miasta szum, ulic zgiełk

Nie zamknąłem drzwi
Wciąż mam jeszcze drugi klucz
Lecz nie twoja w lustrze twarz
Już nie twoja
Noc się w deszczu tli
Rozmył się światel blask

O, gdy gaśnie płomień
Słyszę cię w każdym słowie
Wracasz jak wiatru powiew
Serca ład
O, gdy gaśnie płomień
Włosów tren biorę w dłonie
I znów świat widzę w tobie
Cały świat